

Andrzej Chodubski

Dylematy etyczne badań naukowych

**Wykład inauguracyjny
podczas uroczystego rozpoczęcia nowego roku akademickiego
w Olsztyńskiej Szkole Wyższej im. Józefa Rusieckiego w Olsztynie
wygłoszony 3 października 2006 r.**

Jego Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Szanowni Państwo,

*Wierzę w wielkie odkrycie.
Wierzę w człowieka, który dokona odkrycia.
Wierzę w przestrach człowieka, który dokona
odkrycia*

(Wisława Szymborska, *Odkrycie*,
[w:] *Wiersze wybrane*, Kraków 2004, s. 174)

Powszechnie zauważa się, że kształt nowoczesnej cywilizacji, zwanej informatyczną w istotnej mierze wyznaczają osiągnięcia naukowo-badawcze, a nauka sytuuje się wśród najważniejszych decydentów generujących strategię rozwoju świata. Nierzadko wskazuje się nawet, że od niej zależy rozwiązywanie najistotniejszych problemów życia. Szczególnym zaufaniem cieszy się: 1. elektronika, która wywiera przemożny wpływ na problemy rozwoju technicznego, komunikacji, informacji; 2. biotechnologia – warunkująca przemiany w świecie ekologii, medycyny, przemysłu spożywczego; 3. automatyka i robotyka, akustyka, biocybernetyka i inżynieria biomedyczna – które zrewolucjonizują rzeczywistość naukowo-techniczną, generującą nowe możliwości przekształcania Kosmosu zarówno w zakresie pozyskiwania surowców, źródeł energii, jak i środków pracy (automatyzacja, robotyzacja i komputeryzacja).

Zauważa się, że nauka jawi się jako swoiste „paliwo dla techniki”. Dlatego też urzeczywistnianie tradycyjnego powołania nauki i wyzwania współczesnych potrzeb spowodował podział badań na: 1. podstawowe (teoretyczne) i 2. stosowane (prowadzone w celu praktycznego zastosowania). Rzeczywistość ta rodzi nierzadko dyskusyjność oraz

dysonans, zwłaszcza w sytuacji, gdy młodzi adepci badań naukowych orientują się na niedoceniając badania podstawowych, a które w rzeczywistości stanowią fundament dociekań naukowych.

Silne sytuowanie nauki wśród podmiotów przeobrażających rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjną rodzi dylematy etyczne. Zauważa się, że m.in.: 1. traci ona swe wolnościowe powołanie na rzecz świadczenia usług, nierzadko doraźnych, *stricte* utylitarnych; 2. traci swą ekskluzywność, wyrażającą się w spełnianiu misji, powołania, odgradzania się od rzeczywistości masowej, na rzecz stawania się jednym z wykonywanych zawodów, i który zatem, jest w pełni zdeterminowany urzeczywistnianiem naczelnych klasycznych wartości: prawdy, dobra, piękna; 3. w ślad za tym ujawnia się nowa jakość pracownika nauki; odchodzi się od modelu uczonego encyklopedysty na rzecz wąskiego specjalisty pracującego w określonym zespole realizującym dane zadanie badawcze. Wąska specjalizacja nie sprzyja ujawnianiu się autentycznych ludzi nauki; 4. nadmierna specjalizacja w nauce powoduje koncentrację na przeprowadzaniu analiz, a w mniejszym stopniu poświęca się uwagę ujęciom syntetycznym; z punktu widzenia *stricte* naukowego w rozpoznawaniu rzeczywistości pierwszeństwo zdobywa jej całościowe widzenie, wizja ogólna zjawisk i procesów kulturowo-cywilizacyjnych, konstatacja teoretyczna przed ustalaniem, wskazaniem istotnym dla doraźnej praktyki; 5. staje się ona rzeczywistością marketingową. Wynik badań przelicza na pieniądze. Środki finansowe stają się siłą determinującą prowadzenie określonych badań.

Sytuację nauki w warunkach współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych znamienne charakteryzował rosyjski uczony, fizyk, laureat Nagrody Nobla, Piotr Kapica (1894–1984), podkreślając „Na zawsze zginęły szczęśliwe dni wolnej pracy naukowej, przysparzające nam tyle radości w młodości. Nauka straciła wolność. Nauka stała się siłą produkcyjną. Stała się bogata, ale stała się niewolnicą, a część jej jest strzeżona w tajemnicy”.

Istotnym dylematem rozwoju nauki, a zwłaszcza dyscyplin zwanych ścisłymi i technicznymi jest problem odpowiedzialności za wyniki ustaleń badawczych. Z dużą siłą problem ujawnił się w czasie II wojny światowej, w czasie konstruowania bomby atomowej. Jeden z jej współtwórców, amerykański fizyk, propagator międzynarodowej kontroli wykorzystania energii atomowej Robert Oppenheimer (1904–1967) przekonywał: „Naukowiec nie odpowiada za prawa natury, jego zadaniem jest odkrywanie, jak one działają. Praca polega na poszukiwaniu sposobów wykorzystania tych praw, tak by służyły człowiekowi. Decyzja o użyciu bomby wodorowej nie wchodzi w zakres odpowiedzialności naukowca. Spoczywa ona na obywatelach Ameryki i osobach, które ich reprezentują”. Ówczesny prezydent USA, twórca programu reform ekonomicznych i społecznych zwanych Nowym Ładem, współtwórca ONZ Franklin Delano Roosevelt (1882–1945) – jako rzecznik skonstruowania nowej broni, ogłaszając akceptację dla działań badawczych w tym zakresie zapewniał ich o nieponoszeniu odpowiedzialności za jej wykorzystanie; odpowiedzialność tę przypisał instytucji prezydenta. W opublikowanej wtedy książce, Richard Rhodes *The Making of the Atom Bomb* (Budowa bomby atomowej) skonstatował: „Od tej chwili każdy uczony mógł dokonać wyboru i powziąć

decyzję, czy angażować się albo zrezygnować z pomocy w budowaniu broni nuklearnej. Wybór należał wyłącznie do niego. Ceną za zrzeczenie się udziału w tym przedsięwzięciu było przyzwolenie na powstanie odrębnego, tajnego państwa powiązanego z oficjalnym państwem poprzez osobę i wyłączne pełnomocnictwo Prezydenta”. Intensywne badania doprowadziły w niedługim czasie do ujawnienia pomysłnych odkryć. Wyraźny niepokój wyrazili wtedy luminarze nauki. W petycji do prezydenta Harry Trumana (1884–1972), wybranego w maju 1945 r. stwierdzili „Państwo, które pierwsze użyje nowo wyzwolonych sił natury w celach destrukcji, może zostać obciążone odpowiedzialnością za rozpoczęcie ery zniszczeń na niewyobrażalną skalę (...) My, niżej podpisani, z całą powagą prosimy o to, by Pan Prezydent jako głównodowodzący nie dopuścił do użycia bomb atomowych w tej wojnie, chyba że warunki pokoju narzucone Japonii przez USA zostaną opublikowane w każdym szczególe, a przeciwnik po zapoznaniu się z nimi odmówi poddania się (...)”. Ujawniły się też odmienne stanowiska, np. jeden z współtwórców broni atomowej amerykański fizyk Edward Teller (ur. 1908) odmówił złożenia podpisu pod petycją a napisał „Najpierw pozwolę sobie przypomnieć, że nie mam żadnej nadziei na pozbycie się wyrzutów sumienia. To, nad czym pracujemy jest tak straszne, że jakiegokolwiek protesty bądź inne posunięcia polityczne nie zbawią już naszych dusz (...) jedyne, co nam pozostało, to poznać wyniki naszych badań, zanim doświadczy ich społeczeństwo”. Wkrótce, 6 sierpnia 1945 r. użyta została przez Amerykanów w wojnie z Japonią; zrzucona została na miasto Hiroszimę; zginęło ok. 80 tys. ludzi. Wydarzenie stało się wyzwaniem dla świata nauki – w jaki sposób zapobiegać niebezpieczeństwom związanym z niewłaściwym wykorzystaniem potencjału naukowo-technicznego? jak przewidywać skutki postępu technicznego? Ujawnił się krytyczny ogląd moralności uczonych. Zaczęto upowszechniać przekonanie, że naukowcy dążąc do rozszerzenia wiedzy o świecie, powinni mieć obowiązek informować społeczeństwo o następstwach swych odkryć; jednocześnie też wpływową orientację badawczą i kulturowo-cywilizacyjną jest stanowisko, iż nauka nie może odpowiadać za nieodpowiednie użycie wiedzy. Przyjmuje się przy tym założenie, że wiedza naukowa jest z natury dobra; jej ustalenia zorientowane są na lepsze rozumienie świata. Nośne stały się wtedy słowa amerykańskiego filozofa i pedagoga Johna Deweya (1859–1952): „Każdy myśliciel zagraża części pozornie stabilnego świata i nikt nie może dokładnie przewidzieć, co powstanie na jej miejscu. Intelkt jest więc niebezpieczny. Jednak z pewnością intelektualści, wbrew wyobrażeniom strażników kultury, nigdy chyba nie zagrażają społeczeństwu jako całości. Ale intelekt zawsze zwraca się przeciwko czemuś – uciskowi, oszustwu, iluzjom, dogmatom czy interesom, na które kieruje się uwaga intelektualistów i ich demaskatorska pasja, oburzenie czy drwina”.

Wśród ważnych dylematów w rozwoju nauki ujawnia się problem dysproporcji między rozwojem cywilizacji technicznej (informatycznej) oraz duchowej (humanistycznej). Zauważa się, że coraz bardziej wpływowa orientacja rozwoju nauk ścisłych i technicznych narzuca swoje modele różnym dyscyplinom poznania humanistycznego. Ujawnia się to m.in. w sferze stosowania metod badawczych, a w tym wykorzystywania narzędzi badawczych, jak też w prezentacji ustaleń badawczych; nierzadko psychologowie, socjo-

logowie, politolodzy przedkładają w badaniach metody zwane matematycznymi przed tradycyjne dociekania humanistyczne – refleksję intelektualną, intuicję, studium przypadku, a tym samym badacze z roli naukowców usuwają się na pozycję techników.

Dominacja nauk ścisłych i technicznych nad dyscyplinami humanistycznymi w praktyce osłabia sferę etyczną. Ujawnia się mała aktywność przedstawicieli dyscyplin humanistycznych w rozpoznawaniu, np. zagrożeń wynikających z rozwoju naukowo-technicznego, wśród których ważne miejsce zajmują m.in. zagadnienia: 1. degradacji środowiska naturalnego; 2. bezrobocia jako następstwa automatyzacji i robotyzacji produkcji; 3. odpowiedzialność za skutki wykorzystywania wyników badań z zakresu np. biofizyki, biotechnologii w rolnictwie, przemyśle spożywczym; 4. elektronicznej kontroli całokształtu życia i działalności ludzi, pozostających w różnych powiązaniach zwanych sieciowymi; 5. przeciążenia nadmiarem informacji i trudnością w ich selekcji oraz oswojeniu. Rzeczywistość ta rodzi zjawisko dwubiegunowości życia ludzi; z jednej strony ujawniają się zbiorowości szybko oswajające nowe wyzwania rozwoju naukowo-technicznego i urzeczywistniające je w praktyce, z drugiej zaś – sytuują się szerokie kręgi ludzi niebędące w stanie przystosować się do tempa przemian, nowych wyzwań, stają się społecznością „zagubioną” w nowej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, których nierzadko określa się mianem wykluczonych; 6. osłabienie więzi społecznych, powodowanych przez ujawnianie się modelu jednostek partycypatywnych, postponowoczesnych, odrzucających tradycyjne wzory życia społecznego, a w tym rodzinnego, oswajających styl życia tzw. natychmiastowców; 7. dehumanizacja środowiska pracy i stosunków międzyludzkich; następuje odrzucanie tradycyjnych paradygmatów życia kulturowego, w którym naczelnym miejscu zajmowały wartości: prawdy, autorytetu, specjalistycznej obiektywnej oceny, a zastępowane są przez: poprawność ideologiczno-polityczną, idola, sondaż; w ślad za tym ujawnia się obraz zachowań społecznych wypełniany: festiwalami nienawiści, pomawiania się, chamstwa, irracjonalnych postaw, zachowań, działań; 8. osłabienie kreatywności intelektualnej z powodu wszechobecności komputerów w życiu człowieka; obserwuje się zjawisko ujawniania się tzw. analfabetyzmu funkcjonalnego, tj. a) coraz mniej ludzi jest w stanie zrozumieć treść instrukcji, recept wszechobecnych w ładzie marketingowym, b) rzeczywistość rozumienia wypowiedzi, myśli, idei zastępuje kultura obrazkowa, gdzie klasyczny wykład zastępuje się prezentacją obrazkową zjawisk i procesów; 9. degradacja rodzimej kultury poprzez narzucenie za pośrednictwem mediów obcych systemów kulturowych, norm, symboli i instytucji; ujawnia się przede wszystkim oddziaływanie wzorów, modeli, paradygmatów amerykanizacji, zorientowanej na promowanie homogenizacji kulturowo-cywilizacyjnej przez formy „łatwe, proste i przyjemne” dla odbiorców; 10. patologii postaw, zachowań, aspiracji i dążeń, wiążących się z nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem osiągnięć naukowo-badawczych, np. w celach terrorystycznych, sabotażowych.

Wciąż nośny jest w wymiarze etycznym problem rozwoju eugeniki, tj. nauki zajmującej się doskonaleniem rodzaju ludzkiego poprzez utrwalanie cech dodatnich i ograniczenie ujemnych (zwłaszcza chorób dziedzicznych). W istotnym stopniu stała się ona ograniczona pod wpływem wykorzystania przez instytucje narodowosocjalistyczne

w Niemczech, a w tym m.in. przez wprowadzenie w 1933 r. ustawy o sterylizacji, która na szeroką skalę zastosowano w obozach koncentracyjnych. Współcześnie duże kontrowersje budzi inżynieria genetyczna, umożliwiająca zmianę struktury genetycznej organizmów zwierząt i roślin, a w tym też transplantacji organów i szpiku kostnego. Konsekwencją tej rzeczywistości jest wychodzenie naprzeciw oczekiwaniom ludzi zorientowanych na doskonalenie swej atrakcyjności, cierpienie psychofizycznych (np. przy pomocy chirurgii kosmetycznej). W sferze tej ujawnia się jednak istotne dylematy etyczne, m.in. ujawnia się pytanie, czy „ulepszenia” atrakcyjności fizycznej są przekazywane genetycznie następnym pokoleniom? Zauważa się przy tym, że inżynieria genetyczna nie wyrządza dotąd krzywdy ludziom, co powodują np. palenie papierosów, AIDS, narkotyki czy alkohol. Naukowcy stoją niewątpliwie wobec trudnych problemów etycznych związanych z badaniami w sferze inżynierii genetycznej. Zauważa się, że nawet w sytuacji, kiedy problemy inżynierii genetycznej zostaną rozpoznane w zadawalającym stopniu, to nie będą różniły się od dylematów związanych z takimi zjawiskami, jak eutanazja czy aborcja. Powszechnie wskazuje się, że uczeni nie powinni brać na siebie wyłącznie odpowiedzialności za wybory etyczne w tych kwestiach, a decyzje społeczne powinny należeć do całych społeczności.

Nauka nie powinna być arbitrem prawdy, nie powinna udzielać porad życiowych i nie wywierać wpływu na rozstrzyganie sporów moralnych. Rzeczywistość ta w sposób szczególny odnosi się do nauk humanistycznych i społecznych. Powszechnie zauważa się, że powołaniem dyscyplin humanistycznych jest pełnienie funkcji nauki, tj. badanie rzeczywistości, a nie potwierdzanie lub obalanie wyobrażeń, domniemań i życzeń ludzi w tej rzeczywistości żyjących.

Wśród dyscyplin humanistycznych szczególne jest miejsce nauk politycznych (politologii). Przedmiotem poznania dyscypliny jest polityka, która jest rzeczywistością angażującą bardzo szerokie kręgi społeczeństwa, co powoduje, że liczne osoby ją uprawiające bądź ujawniające nią zainteresowanie określają się mianem specjalistów od polityki, politologów. W rzeczywistości prowadzi do formułowania surowych ocen o dyscyplinie, zwłaszcza wystawia je opinia publiczna. Powszechnie zarzuca się jej: 1. nadgorliwość w usługach ideologiczno-politycznych. Osoby zajmujące się rozpoznawaniem rzeczywistości politycznej podejmują się chętnie objaśniania, komentowania rzeczywistości politycznej; 2. posługiwanie się doświadczeniem potocznym, powierzchownym w objaśnianiu rzeczywistości społeczno-politycznej. Zwykle pomija się teorie dotyczące życia politycznego, które są fundamentem objaśnień naukowych; 3. niedoceniając ujęć metodologicznych, wyrażających się w wyjaśnianiu zjawisk i procesów; porządkowaniu i interpretacji wiedzy o polityce oraz w przewidywaniu trendów rozwojowych.

Prawidłowością życia naukowego jest zasada, że nie potrafi ono rozwiązywać wielu problemów praktycznych, nie z przyczyn moralnych czy politycznych, lecz z powodu samej swej natury. Politologia czy też dyscypliny „odgrywające jej rolę” często starają się pełnić rolę ekspercką, co sytuuje ją niekorzystnie wśród innych dyscyplin nauki. Krytyczny ogląd tej rzeczywistości wskazywał już pisarz rosyjski, podnoszący głębiej analizy charakteru oraz moralności Fiodor Dostojewski (1821–1881), który pisał m.in.

„Należy odkryć prawa przyrody, a wówczas człowiek przestanie brać odpowiedzialność za ich badanie. Życie stanie się łatwiejsze. Wszystkie ludzkie działania zostaną wyszczególnione na tablicy podobnej do tablic logarytmicznych, powiedzmy 108 000 problemów przejrzyste usystematyzowanych (...) Będzie szczegółowy plan, dokładne prognozy wszystkiego, co ma nadejść, a nikomu nie zdarzy się żadna przygoda bądź nieprzewidziane działanie”. Tempo przemian kulturowo-cywilizacyjnych wykazuje jednak, że bogactwo zjawisk i procesów można obejść za pomocą ograniczonej liczby praw. Prognozyka naukowa pozostaje jednak wciąż sferą dylematów etycznych; ujawniają się z jednej strony, pytania typu, czy można przewidywać rzeczywistość przemian społeczno-politycznych? a z drugiej zaś, wobec potrzeb strategicznych generowania wizji przeszłości prognozykę uznaje się za wielce istotną częścią składową badań naukowych. Zwykle ujawniają się w przewidywaniu przeszłości podejścia: 1. eksploratywne – określające przyszłość na podstawie wiedzy o przeszłości i teraźniejszości; 2. normatywne – konstruujące scenariusze przyszłości na miarę zagrożeń, dążeń, aspiracji oraz określające warunki, jakie należy uwzględnić w celu osiągnięcia celu.

Prognozowaniem zajmują się wyspecjalizowane organizacje zarówno o zasięgu lokalnym (krajowym), jak i międzynarodowym. Sprawami nauki zajmuje się m.in. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN. Wyobrażenia o przyszłości w istotnej mierze też zależą od postawy optymizmu czy pesymizmu ujawniającego się wśród podmiotów działalności badawczej.

Rozwój nauki i techniki, zwłaszcza ujawniający się w II połowie XX w. w istotnym stopniu przeobraził społeczeństwa, zorientował je na konieczność permanentnej edukacji, na zdobywanie, jak najwyższego poziomu kształcenia. Społeczeństwo zwykło się określać mianem „wiedzy masowej”. W ślad za tym ujawnia się ważna rola uniwersytetów, podejmujących się prowadzenia badań podstawowych, jak też kształcenia kadr na miarę wyzwań kształtującego się społeczeństwa informacyjnego. Zauważa się, że wykształcenie i umiejętności stają się jednym z podstawowych kryteriów stratyfikacji społecznej, a pracownicy naukowcy zajmują w hierarchii społecznej coraz ważniejszą pozycję.

Ujawniają się w sferze edukacji dylematy: czy urzeczywistniać tradycyjny model edukacji i kształcenia kadr, czy tzw. nowoczesny, charakteryzujący się wysokim stopniem indywidualizmu, alternatywności, demokracji, w którym odchodzi się od wzoru nauczyciela-mistrza na rzecz trenera i przewodnika. W ślad za tym odchodzi się od paradygmatu kształcenia klasycznego, osławiania wiedzy encyklopedycznej na rzecz zapoznawania się z wyzwaniami danego czasu, co dotąd urzeczywistniano w formie oferty kursowej, szkoleniowej; przy tym istotną rolę w tym względzie pełnią systemy komputerowe, dostarczające wiedzy z dowolnego zakresu, w dowolnym czasie i przestrzeni; charakterystyczne w tym względzie staje się tzw. kształcenie na odległość. Zauważa się przy tym, że model ten generuje nową osobowość; uczący się przestają uczestniczyć w zespołach, omijają hierarchiczne struktury organizacyjne, ład biurokratyczny, wychowanie zwane patriotycznym, jako że wiążącym emocjonalnie z daną placówką kształcenia. Nowy system edukacji oddala uczących się od tradycyjnych wartości: uznawania

określonych autorytetów, przywiązania do dziedzictwa przeszłości, odpowiedzialności za podejmowane decyzje oraz za czyny.

Nowy model kształcenia zorientowany jest na generowanie jednostki partycypatywnej, zorientowanej na urzeczywistnianie takich wartości, jak: 1. osiąganie wysokiej skali dobrobytu mierzonych ilością posiadanych pieniędzy; 2. osvajanie w krótkim czasie urządzeń postępu naukowo-technicznego, zwłaszcza w zakresie komunikacji; 3. zaspokajanie w krótkim czasie ujawniających się potrzeb – megakonsumpcjonizm; 4. odchodzenie od tradycyjnych, demokratycznych instytucji życia społeczno-politycznego i gospodarczego na rzecz funkcjonowania w ładzie autonomii wobec państwa oraz innych instytucji życia publicznego; 5. uznawanie nadrzędności praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego, norm życia lokalnego, zasad osadzonych w tradycji i moralności; 6. budzenie postaw tolerancji wobec różnych systemów wartości, postaw różnorodności kultur i subkultur; 7. budzenie poczucia przynależności do społeczności światowej, a jednocześnie powodowanie osłabienia tożsamości osadzonej w dziedzictwie przeszłości, tradycyjnym lokalizmie; 8. synkretyzm cywilizacyjny wyrażający się w łączeniu się różnych oddziaływań kulturowych, homogenizacji życia społeczno-politycznego; 9. uznawanie różnorodności i krótkotrwałości kontaktów społecznych, co urzeczywistnia się w procesach migracyjnych, wyborczych alternatywach postaw, zachowań; 10. uznawanie wiedzy i informacji za najdroższy „towar” i podstawowy czynnik rozwoju.

Wartości te generują jednostkę jako: a) konsumenta o wysokich aspiracjach kulturowo-cywilizacyjnych, zaspokajającego natychmiast swoje potrzeby; b) indywidualistę zmiennego w wyborach, opcjach, działaniu; c) internautę uwalniającego się od obciążeń dziedzictwa przeszłości, paternalizmu na rzecz stechnizowanego partycypatywnego rozwiązania ujawniających się problemów.

Tempo przemian dyktowanych przez postęp naukowo-techniczny powoduje jednak, że szerokie kręgi społeczeństwa nie są w stanie przystosować się do wymogów nowej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej. Ujawnia się w tym względzie tzw. konflikt cywilizacyjny. Pokolenie ludzi starszych napotyka istotne bariery w sferze osvajania urządzeń technicznych, m.in. sieci komputerowej, co powoduje, że jest ono skazane na paternalizm, uzyskiwanie pomocy w rozwiązywaniu nierzadko podstawowych problemów funkcjonowania w życiu publicznym, zwłaszcza w warunkach kształtowania się tzw. e-rzeczywistości.

Nauka w tej sferze dostarcza wiedzy o stanie rzeczywistości. Wskazuje m.in. zjawiska i procesy ujawniające się w ładzie demograficznym, m.in. wiążące się z wydłużaniem się życia ludzkiego.

Dylematem etycznym staje się ujawnianie się zależności między naukami i mediami; zauważa się, że w sytuacji ujawniania się kryzysu tradycyjnych instytucji demokratycznych media podejmują działania na rzecz podporządkowania sobie całokształtu życia kulturowo-cywilizacyjnego, a w tym instytucji nauki. Media próbują wykazywać pola dociekań naukowych, oceniać ustalenia badawcze zarówno przez promowanie ich, jak i negację. Rzeczywistość ta w praktyce życia kulturowego odbija się negatywnie na

rozwoju nauki; preferowana jest przez to „przeciętność”, ujawnia się z dużą siłą w naukach społecznych, a w tym w politologii.

Zauważa się, że media powodują wypieranie dawnej inteligencji przez „polityków prostaków i ludzi biznesu oraz idoli kultury masowej”. Ujawnia się zanik pozapolitycznych i pozarynkowych autorytetów, którym udało się bezgranicznie; media powodują „zamieszanie w kwestii autorytetów”, a co jest niezwykle istotne w sferze nauki, jakże być autorytetem w nauce, znaczy być w niej mistrzem, a być mistrzem w nauce – to być uczonym, który ze względu na swój sposób myślenia i działania naukowego, na swój dorobek twórczy uznawany jest za tak biegłego interpretowaniu problemów naukowych i praktykowaniu badań naukowych, że można uważać go za ośrodek miarodajności w tych sprawach. Samodzielność i prawość myślenia to warunki, aby uczony dobrze wywiązał się z roli mistrza naukowego.

Dylematem etycznym w kształtowaniu życia naukowego jest zajęcie stanowiska wobec kultury masowej i rynku. Z jednej strony, tradycyjnie postrzega się te instytucje jako autonomiczne, niezależne od życia naukowego, z drugiej zaś – zauważa się, że rynek i zdolności promocyjne, a nie autentyczne wartości decydują o ujawnianiu wytworów nauki, kultury itp. Nieobecność promocyjna wytworów nauki i kultury skazuje je na tzw. niebyt kulturowo-cywilizacyjny. W tej sytuacji umacniają się trendy – prymitywizacji, infantylności, barbaryzacji życia kulturowego, co prowadzi do ujawniania się „społeczeństwa rozrywki i głupoty”, w którym jednocześnie sytuują się wielkie zasoby wiedzy (a w tym naukowej i technicznej) oraz działania ludzi orientujących się na niczym nieskrępowanym pościgu za pieniędzmi, ludzi zwykle prostych, bez ogłady i wykształcenia, którzy łatwiej zdobywają dostatek materialny, jako że nie mają zbyt wielu rozrywek wewnętrznych. Społeczeństwo to orientuje się przede wszystkim na oswojaniu cywilizacji obrazkowej, nierzadko typu komiksowego; obecnie określa się je mianem „dzieci telewizji”, „pokolenie SMS-ów”. Wobec uznawania znaczenia „wiedzy” jako wektora funkcjonowania wykształcenia w tzw. rzeczywistości skrótowej, m.in. na uczelniach stawiających bardzo niskie bariery wymogów edukacyjnych, np. nieprowadzących ćwiczeń, konwersatoriów, proseminariów, czyli na *quasi* uczelniach. Rzeczywistość ta ujawnia funkcjonowanie społeczeństwa w swoistych „dwóch kulturach”: a) wysokiej – zorientowanej na rozumienie ujawniających się zjawisk i procesów życia kulturowo-cywilizacyjnego, odwołującej się do ustaleń nauki jako jednej z największych zdobyczy ludzkości; b) masowej, obrazkowej – wyrażającej się w postawach, zachowaniach, ocenach naśladowniczych, dla której nauka i jej prawa nie są zrozumiałe, a nawet odczytywane są jako zagrożenie dla istniejącego ładu kulturowego; krytyczny jej ogląd obserwuje się zwłaszcza w naukach humanistycznych, a w tym w poznaniu politologicznym. Odwoływanie się do dziedzictwa przyszłości jawi się jako zajęcie mało użyteczne, z kolei przewidywanie przyszłości jako nazbyt potoczne, mało wiarygodne ze względu na nieodwołujące się do empirii. Władze polityczne starają się posługiwać się manipulacyjnie wiedzą o polityce dla uzasadnienia swoich decyzji, programów ideowych itp. Wiedzę teoretyczną zwykle uznają za mało przydatną do działalności w zakresie zdobywania, utrzymywania i sprawowania władzy. Podobne stanowisko ujawnia też genero-

wane przez media społeczeństwo jako opinia publiczna (wskazuje się nierzadko „ciemne społeczeństwo wszystko kupi”), które oczekuje od nauki prostych porad życiowych, wskazań, rozstrzygających ujawniające się zjawiska społeczno-polityczne, jak też cywilizacyjne.

Dylematem etycznym w nauce są tzw. tematy tabu. Z jednej strony zakłada się, że fundamentalną wartością badań naukowych jest wolność, niepodleganie zależnościom, wpływom ideologiczno-politycznym, z drugiej zaś – postrzega się ujawnianie się w różnej formie przejawów cenzury, polegającej na niedopuszczaniu do rozpoznawania badawczego określonych zjawisk i procesów życia kulturowego; odnosi się do wszystkich dyscyplin nauk humanistycznych.

W refleksji uogólniającej należy stwierdzić, że dylematy etyczne w nauce ujawniają się od zarania: jej kształtowania się; starożytni Grecy, którzy zapoczątkowali uprawianie nauki dostrzegali w dylematach siłę sprawczą jej rozwoju. Współcześnie w warunkach kształtowania się cywilizacji informatycznej są istotnym mechanizmem, generującym nowe płaszczyzny dociekań naukowo-badawczych.